



Otoczenie Morskiego Oka. Fot. Roman Petrycki.



Witów na tle Tatr.

Historyczne Rocznice z Dziejów Podhala Na Szlaku Tysiąclecia Polski

Czas dziejów mierzony kilometrami lat, przynosi nam w bieżącym roku trzy historyczne rocznice wydarzeń o znaczeniu narodowym, które miały miejsce na południowych krańcach Polski, na Ziemi Podhalańskiej. Jedną z nich to 190-ta rocznica zajęcia przez Węgry Podhala nowotarskiego i Sądeczyny w roku 1769, które w dwa lata później, przy rozbiórce Polski cesarski rząd Austrii odebrał je królestwu węgierskiemu i wraz z innymi obszarami zwanymi Galicją przyłączył do Austrii. Na skutek tych wydarzeń Podhale przestało być nie tylko w Polsce ale i Królewskimi Dobrami, a stało się dobrami cesarskiego dworu Austrii.

Po pięćdziesięciu latach posiadania tych dóbr, rząd cesarski, który będąc w ogromnych trudnościach finansowych postanowił na tle patentu z dnia 16 czerwca 1811 roku sprzedać wszelkie dobra rządowe osobom prywatnym, przyczynił się do sprzedaży także inowotarszczyznę. Ale że na kupno nowotarszczyzny w całości kupca nie było, bo żaden z panów, choć magnatów, tyle pieniędzy nie miał, to też dobra te zostały podzielone na cztery grupy dla łatwiejszego sprzedania. Dokładziej z nich należały pewne wioski i część obszaru Tatr. Nabywca przez kupno przyjmował też i uprawnienia kameralne, a więc poddani jemu obowiązani byli spełniać swe powinności pańszczyźniane.

Jako pierwsza grupa, to grupa składająca się z wiosek: Niwa, Obidowa, Klikuszowa, Lasek, Morawczyna, Pyzówka, Pieniążkowiec, Dział, Załuczne, Długopole, wraz z gruntami i realnościami w Nowym Targu, którą sprzedano w dniu 24 maja 1819 roku na licytacji Sebestianowi Stadnickiemu za sumę 11051 zł.

Druga grupa składa się z wiosek: Waksmundu, Białki, Gronia, Leśnicy, Bukowiny, Brzegów, Zakopanego, Zubsuchego, Bystrego, Międzyczzerwienego, Maruszyny, Ostrowska, Dębna i Gronkowa, i została sprzedana dnia 24 maja 1824 roku również na licytacji Emanuelowi Homolaczowi za cenę 65406 zł.

Trzecia grupa składała się z wiosek: Szaflary, Zaskale, Bańska, Biały Dunajec, Poronin, Glejcarów, Skrzypne i Murzasichle, którą sprzedano w dniu 27 maja 1819 roku Tomaszowi i Honoracie z Domaradzkich Uznańskim, za sumę 11850 zł.

Czwarta grupa obejmowała wsie: Czarny Dunajec, Wróblówkę, Podczerwone, Chochołów, Ciche, Dzianisz i Witów, która w dniu 29 maja 1819 roku kupił Jan Pajęczkowski za 11,501 zł., a którą następnie w roku 1821 odsprzedał księdzu Szczurkowskiemu, synowi właściciela z Czarnego

(ciąg dalszy na str. 4)

Tatrzański Góral

Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Circle XI of Passaic, New Jersey.

Co-Editors: Thaddeus V. Gromada, Jane Kedron

Technical Editor: Henry P. Kedron

Editorial Staff: Joseph W. Karcz, Dr. Eugene Jabłoński, Terry Gromada.

Editorial Advisor: Jan W. Gromada

Staff Photographers: Roman Petrycki, Zakopane, F. Las, Chicago, Illinois, Abraham Schwartz, N.Y. and N.J.

Address all correspondence to Jan W. Gromada, 264 Palsa Avenue, East Paterson, New Jersey.

Subscription rate: \$1.00 per year
Single copy: 25¢



Patroni "Orła Tatrzańskiego"

Wiel. Ks. Infułat Fran. Kowalczyk, Passaic, N.J.	T. i E. Rajkowsy, Wallington, N.J.	F. Kwak, Chicago, Ill.
Wiel. Ks. Prob. Andrzej Wilczek, Weirton, W.Va.	Józef i Wanda Króźel, Bricago, Ill.	Józef Różański, Chicago, Ill.
Dr. Michał Dusza, Cambridge Springs, Pennsylvania	W. Gacek, Utica, N.Y.	J. Zubek, Toronto, Can.
Zarząd Główny Zw. Podhalań w Am. Chicago, Ill.	R. Tłapa, Chicago, Ill.	M. Kurzeja, Chicago, Ill.
Koło No. 2 Zw. Podh. Im. W. Orkana Chicago, Ill.	Bartłomiej Dąbrowski, Allentown, Pa.	Anna Rembisz, Lynn, Mass.
Związek Podhalańek Chicago, Ill.	W. Kozieł, Toronto, Can.	F. Yambrozy, Toronto, Can.
Helena Augustyn, Chicago, Ill.	Julian Daniec, East Orange, N.J.	W. Stopka, White Rock, Can.
Dyr. K. Dąbrowska, Chicago, Ill.	Jan Morawa, Chicago, Ill.	W. Korzeniowski, Toronto, Can.
Józef Pranica, Chicago, Ill.	J. Dobrowolski, Chicago, Ill.	J. Karcz, Garfield, N.J.
Wincenty Gawron, Chicago, Ill.	J. i L. Łuszczek, Chicago, Ill.	Z. Zakrzewska, Buffalo, N.Y.
Marcin Gacek, Utica, N.Y.	Jadwiga Orawiec, Chicago, Ill.	Maria Smith, Chicago, Ill.
F. Błażonczyk, Hiles, Wisc.	S. Głodziak, Toronto, Can.	F. Toczek, Buffalo, N.Y.
M. Chlewnenko, Chicago, Ill.	F. J. Walus, Wallington, N.J.	F. Boblak, Chicago, Ill.
	Stan. Tatar, Knox, Indiana	J. Dzielawa, Chicago, Ill.
	J. i S. Kędzierscy, Chicago, Ill.	W. Glista, Toronto, Can.



Tadeusz W. Gromada

Zdjęcie powyższe przedstawia zasłużonego i znanego górala zrodzonego już w Ameryce, Tadeusza Gromadę, członka Stowarzyszenia Górali Tatrzańskich, Inc. w Passaic od założenia, redaktora "Orła Tatrzańskiego", nauczyciela od czterech lat w Nutley High School, syna Jana i Anieli Gromadów.

Początkiem września, Tadeusz Gromada otrzymał zaszczytną posadę "Assistant Professor of Social Sciences" w Stanowym Kolegium Jersey City, N.J.

Tak Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali, jak również i Zespół Redakcyjny "Orła Tatrzańskiego" życzą p. Tadeuszowi dalszych sukcesów i powodzenia na nowym stanowisku. Chicago, Illinois

W dniach 6-7 września Zarząd Główny Związku Podhalań urządził ponowne otwarcie, tym razem bufetu w Domu Podhalańskim. Zabawa ta ściągnęła wiele gości. Odbyły się popisy tańców góralskich i zbójnickich przy dźwiękach Orkiestry Jana Guziaka i Macieja Ogrodnego.

Dyrektorka Związku Narodowego Polskiego, Pani Karolina Spisak wręczyła Prezesowi Wróbel dwiema nagrody jakie były przyznane już parokrotnie Podhalańom w Chicago za liczny i piękny wygląd podczas wymarszu na uroczystościach Trzecio Majowych do Parku Humboldta.

Dnia 31 października w Domu Podhalańskim odbędzie się Wielki Bal Zarządu Głównego Związku Podhalań na który proszone są wszystkie Koła i cała Polonja. Hochelle Park, N.J.

Po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 68 pożegnał się z tym światem dnia 18 sierpnia znany Góral, śp. Józef Urbaś, rodem z Kościelisk koło Zakopanego. Zmarły śp. J. Urbaś był członkiem Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali jakiś czas przed 20 laty. Pomagał w organizowaniu Stowarzyszenia i piastował urząd pierwszego wice-prezesa.

Niech przybranej Ojczyzny ziemia letka mu będzie!

Z Życia i Czynności Stow. Górali Tatrzańskich w Passaic

Po odegraniu z powodzeniem "Wesela Góralskiego" u Je-drzejowej z Granic" rozpoczęliśmy nauczanie młodzieży śpiewów i tańców góralskich.

W ostatnią niedzielę czerwca, jeszcze przed rozpoczęciem się tegoparnego lata odbyło się półroczne posiedzenie Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali na którym nie tylko zdane było sprawozdanie z czynności i finansów, ale także uchwalono na przyszłość parę ważnych spraw. Między innymi uchwalono przygotować w niedalekiej przyszłości góralskie przedstawienie ażeby znów zasilić nieco fundusz na dalsze podtrzymywanie jedyne go pismka góralskiego, jakim jest "Orzeł Tatrzański". Uchwalono też wspólny wyjazd jaki się odbył dnia 12 lipca dla wszystkich członków i uczestników sztuki "Wesela Góralskiego" na piękną farmę oddaloną o 50 mil w okolicy High Point Park, której właścicielką jest Pani Agnieszka Wójcik z synami.



Zdjęcie powyższe zebrane dnia 25 lipca na pogrzebie Prezesa Zw. Podhalan śp. A. Rafacza. Stoją od lewej do prawej: młody poeta podhalański, Julian Dobrowolski, Kongresman Edward Derwiński, Dyr. Zw. Podhalan Kazimiera Dąbrowska, Antonina Błazończyk i Jan W. Gromada.

W Chicago dnia 25 lipca odbył się pogrzeb przedwcześnie zmarłego Prezesa Związku Podhalan śp. Andrzeja Rafacza w którym uczestniczył Prezes Jan W. Gromada z East Paterson, N.J.

Dnia 14 sierpnia złożyli Redakcji "Orła Tatrzańskiego" miłą wizytę rodacy z Koła No. 16 z Utica, N.Y., a temi byli: Sekr. p. Wawrzyniec Gacek, Eugeniusz Gacek i Pp. Eugeniusz i Władysława Ziezio z rodziną.

Dnia 25 sierpnia grupa taneczna Górali Tatrzańskich popisowała się śpiewami i tańcami z oryginalną orkiestrą w swych barwnych strojach na programie i uroczystościach Henry Hudson' a w Central Park, New York City. W programie tym brali udział: Anna Potoczak, Teresa Gromada, Janina Kedroń, Aniela Gromada, Henryk Kedroń, Jan Gromada i Tadeusz Gromada.

Z okazji dwu tygodniowego pobytu wśród nas dzielnej pracowniczką z Redakcją "Orła Tatrzańskiego", Dyr. Zarządu Związku Podhalan Pani Kazimiery Dąbrowskiej z Chicago, dnia 8 września w Redakcji "Orła Tatrzańskiego" w East Paterson, N.J. odbył się w gronie najbliższych współpracowników miły i wesoły wieczór przy muzyce góralskiej z popisami śpiewów i tańców góralskich i zbójnickich.

Do serdecznie miłych i prawdziwie góralskich letnich dni zaliczyć muszę małą wycieczkę 18 lipca do Stanu New York w okolicy pięknego jeziora Champlain do chaty góralskiej której inicjatorem i właścicielem jest nie kto inny, ale właśnie nasz członek i przyjaciel Dr. Eugeniusz Jabłoński. Dr. Jabłoński nie tylko że tam spędza mile letni czas już prawie od pięciu lat, ale przy tem uprawia swoją ulubioną Botanikę. Ciągłe jeszcze pracuje nad dokończeniem i udoskonaleniem niektórych potrzebnych rzeczy. Wszystko tam jest, od naczyń, urządzeń domowych w stylu góralskim, różny sprzęt potrzebny do majsterki. Znajduje się tam i dość już bogata biblioteka.

Zajechaliśmy niespodziewanie do pobliskiego miasteczka Whitehall, N.Y. gdzie Dr. E. Jabłoński robił zakupy prowiantów, gdzie nas nie tylko serdecznie przywitał, ale widać było u niego na twarzy uśmiech i zadowolenie bo zawieźliśmy ze sobą nie tylko sprzęt muzyczny, ale także trochę ochoty do muzyki i tańca góralskiego. To też dni upływały na świeżem, górskim powietrzu namilnych pogawędkach i koszeniu siana dla rozrywki; a wieczory w towarzystwie paru sąsiadów przy ognisku i dźwiękach muzyki góralskiej, którym zawsze towarzyszyły najpierw śpiewy, a później tańce góralskie i zbójnickie. Hej, idę w las! Zupełnie podobnie jak za czasów Dr. Chałubińskiego i Sałaty. Tylko że nie w Tatrach ale w górach Adirondack u Dr. E. Jabłońskiego nad pięknym jeziorem Champlain.

Staraniem Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali Inc dnia 6 września w pięknej sali Polskiego Domu Ludowego w Passaic odbył się bardzo wmiłym nastroju Bankiet Powitalny dla kasjera Stowarzyszenia, Józefa Karcz, żony jego i córki, którzy dnia 4 września wrócili z dwu miesięcznego pobytu w Polsce i na Podhalu.

Na niespodziankę tą przybyło ponad sto osób, członków i przyjaciół, a w tym i Dyr. Zw. Podhalan Pani Kazimiera Dąbrowska z Chicago, która w tym czasie spędzała wśród nas swoje wakacje.

Krótkiemu programowi przewodniczył Prezes Jan Gromada, który imieniem Stowarzyszenia powitał przybyłych z Polski Pp. Karcz i zebranych gości.

Pan Józef Karcz pięknie i obszernie zobrazował pobyt w Polsce, dzieląc się wrażeniami jakie wywieźli z Polski i zachęcał tych wszystkich którzy mają krewnych w Polsce ażeby nie ustawali ale w dalszym ciągu służyli pomoc.

Do Komitetu którzy zorganizowali tę niespodziankę wchodzili: Anna Potoczak, Janina Kedroń, Ludwina Babicz i Jan W. Gromada.



Z Wieczorku Powitalnego dla Państwa Karcz.

Historyczne Rocznice c. d.

Dunajca, który za pieniądze włością miał owa dobra dla nich kupić. Książę Szczurkowski kazał te dobra bez wiedzy włością zaitabulować na siebie, a następnie odsprzedał je swojemu krewnemu Ks. Wilczkowi. Gazdowie z wymienionych wyżej wsi wytoczyli proces, który po trzydziestu latach wygrali, co nastąpiło w 1867 roku. Każda z tych grup ma swoją oddzielną historję, ale największą i najważniejszą ma grupa druga, gdyż jest związana ze sprawą historycznego procesu o Morskie Oko, i dlatego przy omówieniu tej grupy się zatrzymamy.

Grupa druga była najdalej wysunięta na wschód i bezpośrednio dotykała państwowej granicy Węgier. Jej nowy właściciel Emanuel Homolacz do czasu Wiosny Ludów, kiedy to w 1848 roku nastąpiło zniesienie pańszczyzny, (a chłopci zostali uwłaszczeni otrzymując ziemię na własność) był rzeczwiście wielkim władcą, ale potem pozostały mu tylko obszary tatrzańskie z pewnymi posiadłościami w Zakopanem, a które od tego czasu zostały nazwane mianem "Dóbr Zakopane".

Od tego czasu dobra te często zmieniały swoich właścicieli, którymi po Homolaczach kolejno byli: L. Eichborn, baron, bankier z Berlina, potem Magnus Pelz. Kolejni ci właściciele wycinali lasy nie troszcząc się o ich odnowienie i była wielka obawa, że Tatry zamienią się w martwą pustynię. Grożącej katastrofie trudno było zaradzić. Nie znano wtedy jak dziś ochrony przyrody, ani nadzoru ze strony państwa, wszystko zależało od dobrej woli prywatnych właścicieli - zresztą państwa Polskiego nie było. Gospodarka tych panów nie dość że była dewastacyjna, ale jeszcze zasadała się głównie na zaciąganiu długów hipotecznych niemożliwych do spłacenia, to też dobra te zaskwestrowano, a w roku 1888 wystawiono na licytację, a które kupił p. Godfinger z Nowego Targu, ale na skutek jakiejś tam nieformalności popełnionej przy licytacji, została ona obalona i została zapowiedziana nowa. Sprawa ta wywołała powszechny niepokój, tym większy że Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które miało zamiar dobra te kupić nie zdołało zebrać potrzebnej na kupno sumy. Obawiano się że i teraz zakopiańskie dobra jak i samo Zakopane będą zdane na łaskę międzynarodowych kapitalistów, wrogich interesom narodowym. Do licytacji przystąpił hr. Władysław Zamoyski, postanawiając majątek ten kupić za wszelką cenę, i w czasie licytacji podbijał swojego konkurenta nic więcej tylko wciąż o "jednego centa", dobra te kupił w dniu 9 maja 1889 roku, stając się ich właścicielem. Opinia publiczna wiadomościami ten powitała radośnie jako sukces ogólnonarodowy. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wysłało do Zamoyskiego specjalną delegację z podziękowaniem, dla ludności bowiem w tych czasach zaborczych, przyzwyczajonych do klęsk narodowych, karmionych zawsze złymi wiadomościami, owe choć drobne powodzenie spowodowało nie mały entuzjazm, że przynajmniej choć raz coś się udało, że Polacy nie zawsze muszą tracić i przegrywać. Tak pokrótce opowiedziana, przedstawiała się sprawa, na owe czasy bardzo ważna dla Polski, a jest to druga, tym razem siedemdziesiąta rocznica o których była mowa na wstępie, z którą łączy się trzecia pięćdziesięcioletnia powiązana ze sprawą historycznego procesu o Morskie Oko, który ostatecznie zakończył się w roku 1909 i wygrany przez Polskę.

Pierwsze ślady sporu nie tylko o Morskie Oko ale i inne terytoria wzdłuż granicy pomiędzy państwami Polski i Węgier, sięgają lat 1575-1585, które toczyły się pomiędzy starostą nowotarskim Mikołajem Komorowskim, a węgierskimi magnatami Palocsyami, którzy rościli sobie prawo do cze-

rech wsi polskich a mianowicie: Leśnicy, Białki, Brzegów i Bukowiny wraz z terytorium sięgające wzdłuż rzeki Białki aż w głąb wysokich Tatr, które następnie w roku 1585 Węgrzy zajęli. Dopiero energiczny starosta nowotarski Mikołaj Komorowski w roku 1624 siłą odebrał Palocsyom wyżej wymienione wsie, i przyłączył je z powrotem do starostwa nowotarskiego, i odtąd cała ta sporna dotąd wschodnią część Nowotarszczyzny aż do 1769 roku jest w stałym i faktycznym posiadaniu Polski, a wraz z nią także i terytorium nad Morskim Okiem i Czarnym Stawem. Dopiero w roku 1769 odżyły na nowo apetyty węgierskie pobudzone słałością państwa polskiego i po uprzednim zajęciu Spisza, dokonały ponownego zaboru Podhala nowotarskiego i Sądeczyny. Wprawdzie zostały one nie tylko ukrócone ale i unicestwione, jak już wiemy, przez rząd cesarski, ale raz podniesione roszczenia węgierskie do terytorium niedyś polskiego a obecnie Austriackiego nadal nie ustały, to jednak przedmiot roszczeń znacznie się skurczył, ograniczając się do obszaru pogranicznego nad Morskim Okiem. Znalazły one swój wyraz w szeregu map węgierskich t. zw. seegerowskich z roku 1769, oraz na mapach sztabu austro-węgierskiego, które prowadziły granice państwową między Galicją a Węgrami od Przełęczki Mięguszwieckiej środkiem Morskiego Oka, a dalej wypływającym z niego potokiem, t. zw. "od Rybiego", aż do spływu tegoż z Białą wodą, tak, że całe zbocze północne i zachodnie Rysów i Zabiego aż po te granice, anektowali Węgrzy dla siebie. Z tego samowolnego przesunięcia granic na korzyść Węgier, chcieli przedewszystkiem skorzystać węgierscy panowie sąsiednich majątków, lecz galicyjscy właściciele postanowili bronić swego stanu posiadania.

Rozpoczęły się spory i zatargi pograniczne o użytkowanie hal, pastwisk i lasów na spornym obszarze, którym towarzyszyły niejednokrotnie krwawe akty gwałtów. Powoływane co pewien czas komisje mieszane dla rozstrzygnięcia tych spraw jak w latach 1793-4, 1828, 1837, 1858 rozchodziły się bez rezultatów, to jednak strona węgierska na komisjach tych reklamowała dla siebie już mniejszy obszar niż był podawany na mapach wojskowych, prowadząc granice od szczytu Rysów, przez Srodek Czarnego Stawu, potokiem spływającym zeń do Morskiego Oka i przez to jezioro linia prosta do wypływu z niego Rybiego Potoku i dalej potokiem aż do ujścia jego w Białce.

Trwający cały prawie wiek spór o Morskie Oko rozgorzał w ostatnim dwudziestuleciu XIX wieku, odkąd panem sąsiednim dóbr jaworzyńskich po Palocsyach i Salomonach został Christian Hohenloche Ohringen książę niemiecki, który wznowił pretensje do spornego obszaru i rozpoczął ostrą walkę z nowonabywcą Zakopanego, hr. Władysławem Zamoyskim.

Kiedy dawniej spór o Morskie Oko nie wychodził poza obręb zainteresowań prywatnych obu zaangażowanych sąsiadów, to teraz zaczął nabierać rozgłosu szerszego, nie schodząc po obu stronach granicy z porządku dyskusji publicznej.

Gwałty na spornym obszarze nie ustawały, ale z każdym dniem przybierały na sile, popierane przez władze węgierskie. Książę Hohenlohe w roku 1890 pousuwał polskie tablice graniczne w pobliżu Morskiego i na ich miejscu postawiał węgierskie, a następnie wybudował nad jeziorem leśniczówkę, którą jednak nasi górale zburzyli. Książę Hohenlohe wezwał na pomoc Żandarmów węgierskich, którzy pobudowali sobie na spornym terytorium stałe schronisko, nie dopuszczając tamnikożę ze strony galicyjskiej; drogę do Morskiego Oka po stronie węgierskiej zamknięte dla turystów, a ścieżkę wybudowaną przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie nad wschodnim brzegiem jeziora do Czarnego Stawu, zniszczono. Węgierscy pasterze wypasali swoje bydło i owce na spornym obszarze, a polskich pasterzy

stamtąd przepędzano a nawet aresztowano. Rozgoryczona ludność z naszej strony zaczęła natężyć gwałty reagować pałac opuszczone zimą schronisko Żandarmskie i usuwać węgierskie kamienie graniczne. Wobec tych wszystkich gwałtów i nieprawości hr. Zamoyski zwrócił się ze skargą do sądu w Nowym Targu. Gdy jednak sąd ten wybrał się na wizję lokalną, nie został dopuszczony namiejsce przez żandarmerów węgierskich, którzy oświadczyli, że jest to terytorium Węgier. W ten sposób zarzysowały się dwa odrębne spory; pierwszy o własność prywatną, drugi o granice państwową. Tym razem sprawa miała przybrać inny obrót.

Od razu stało się jasne, że spór o granicę państwową musi być rozstrzygnięty najpierw - i to jako sprawa publiczna - w najwyższych instancjach. Poprzez sejm galicyjski i Wydział Krajowy sprawa dostała się do Wiednia. Cesarz, nie chcąc narazić się Węgrom, zaproponował sąd rozjemczy. Ale na to musiały się zgodzić najpierw obie połowy podwójnej monarchii i oba parlamenty musiały uchwalić jakąś rzecz nie mając za sobą powagi własnego państwa, ten zrozumienie domyśli się ile trzeba było pracy i różnorakich zabiegów, by zmobilizować opinie i poruszyć decydujące czynniki, ile musiano pokonać przeszkód, by drobnemu miejscowemu zajęciu nadać odpowiednie rozmiary i poprzez wszystkie instancje wynieść na tak wysokie forum. Nic też dziwnego że wszystkie te przygotowania zajęły całe 7 lat.

Dla Zamoyskiego była to walka o granice Polski i to walka z "Prusakami" tym samym który go już raz z domu wygnął i tu ponownie stawał na drodze. To też sprawie tej poświęcił wszystkie środki i stosunki, działał jednak w cichości i jakby anonimowo, by spór zachował jak najbardziej publiczny charakter.

Po upływie długiego czasu siedmiu lat, w roku 1897 oba ciała parlamentarne, tak austriackie jak i węgierskie, zgodziły się w formie identycznych aktów ustawodawczych, na podanie sporu granicznego pod rostrzygnięcie międzynarodowego sądu polubownego. Z wykonaniem tych uchwał jakoś się nie spieszo, i dopiero kiedy w roku 1899 konwencja haska zaleciła państwom w niej uczestniczącym instytucje sądów polubownych dla rostrzygnięcia sporów międzynarodowych, oba rządy, austriacki i węgierski, przystąpiły do ukonstytuowania takiego sądu w sprawie o Morskie Oko. Z ramienia Austrii wybrany został prezydent sądu apelacyjnego w Lwowie Dr. Aleksander Mniszek-Tchurznicki, z ramienia Węgier prezydent królewskiego sądu w Preszburgu, Kolman Leboczky. Obaj sędziowie wybrali na superarbitra prezidenta szwajcarskiego sądu więzowego dra. Jana Winklera. Sądowi temu oddani zostali do pomocy przez oba rządy dwaj referenci, ze strony Austrii prokurator skarbu Dr. Wiktor Korn, a nadto dwaj obrońcy wśród nich interesy strony austriackiej względnie galicyjskiej miał zastępować profesor uniwersytetu w Lwowie, Dr. Oswald Balzer. Nadto jako rzeczoznawce w terenie powołał sąd pułkownika szwajcarskiego sztabu generalnego i profesora politechniki w Zurychu, Fridolina Beckera.

Sąd rozjemczy ukonstytuował się w Wiedniu w kwietniu 1902 r. zebrał się po raz pierwszy 21 sierpnia tegoż roku w Gradcu w Styryji, a uchwaliwszy swój statut normujący postępowanie sądowe, przystąpił do publicznej, ustnej rozprawy. Obydwie strony chcąc za wszelką cenę podtrzymać swoje racje dostarczały sądowi najróżniejszych dowodów i dokumentów. Polska swą wygraną zawdzięcza doskonałemu obrońcy ze strony galicyjskiej prof. Balzerowi, którego mowa obszerna i gruntowna zajęła pięć posiedzeń sądu do dnia 31 sierpnia. Po wizji lokalnej w Tatrach, która odbyła się w dniach 1 - 8 września, sąd podjął dnia 10 września nanowo rozprawę, na której znawca prof. Becker przedstawił wyniki swej ekspertyzy, i stwierdził że początku rzeki Białki szukać należy nie,

jak utrzymywali Węgrzy, w spornych jeziorach, ale w Potoku Podupłazkim wpływającym z pod Howienek, i że naturalna granica między obu państwami od spływu Potoku Podupłazkiego z potokiem od Rybiego może być tylko grzbiet Zabiego aż do szczytu Hysów. Mowy obrońców, Bolesai prof. Balzera zakończyły rozprawę, poczem sąd wydał wyrok, ustanawiając między Galicją a Węgrami granicę taką jakiej domagała się strona austriacka, a którą znawca uznał wydany w dniu 13 września 1902, przyniósł nam pełne i świetne zwycięstwo. Sporny teren stanowiący 218 morgów i 1228 sążni, przyznano Galicji. Zaś proces o własność prywatną tego terenu pomiędzy hr. Zamojskim a księciem Hohenlohem, rozpoczął się w roku 1907 i został ostatecznie zakończony i wygrany przez hr. Zamoyskiego w dniu 5 maja 1909 roku.

Ważną rolę domową w procesie odegrał przywilej królewski Władysława IV, nadany dla sołtysów z Białki Nowobilskich, z roku 1637, a następnie w roku 1749 zatwierdzony przez króla Augusta III ich potomkom, w którym król między innymi nadał im pastwisko nad Hybim Stawem, czyli Morskiem Okiem. Nadto szczególnie uwagę zwrócił sąd na trzy momenty historyczne, a mianowicie:

1. Okres lat 1589-1624 i zajęcie obszaru przez starostę Mikołaja Komorowskiego.

2. Protokół komisji granicznej z lat 1793 i 1794 z oświadczeniem imapa Nikorowicza, w której stwierdził, że granica jest granica sucha wodąca przez grań Zabiego, a nie - jak twierdziła strona węgierska - mokra, Hybim Potokiem.

3. Akt ugody Homolaczowej z Palocsyami z roku 1858. Ostatecznie kompleksy białczańsko-zakopiańskie stanowiące drugą grupę, a zakupione przez Homolaczów 135 lat temu, w 100 lat potem, bo w roku 1924 stały się własnością Narodu Polskiego, któremu je przekazał w darze i "cieplą ręką" za swojego życia oddał ostatni ich właściciel śp. hr. Władysław Zamoyski.

Obecnie, po ostatniej wojnie, która przyniosła upadek kapitalizmu i likwidację obszarnictwa w Polsce, pozostałe grupy terenów Tatrzańskich za wyjątkiem grupy czwartej, która nadal jest własnością chłopską wyżej wymienionych wsi, stały się własnością Państwa Polskiego, tworząc jedną całość Tatrzańskiego Parku Narodowego, z pełnym zachowaniem praw drobnej własności chłopskiej, jaka na tych terenach istniała od wieków.

Andrzej Florek-Skupień

Zródła: 1. Czernyński, Kornel -- O dobrach byłej Rzeczypospolitej Lwów 1870, str. 87-88. 2. M.A. Liberak, -- Stosunek własności w Tatrach, Wierchy, Rocznik IV, 1926 3. Wł. Semkowicz, Oswald Balzer. Wierchy, Rocznik XI.



Zespół Górali Tatrzańskich w Passaic.

ECHO Z POD GIEWONTU

Obecny rok pod względem gospodarczym był dla Podhala rokiem korzystnym i urodzajnym. Plony naszej Skalnejszej Ziemi, jak siano, koniczyna i nasza góralska "przenica" owoce, dały możliwie duże plony. Lato było ciepłe, ale i mokre co bardzo utrudniało zbiory tych plonów. Sporo pogniło i zniszczyło się pierwszego pokosu siana, gdyż w lipcu jeden tydzień był pogodny a nawet upalny. Ziemiaki natomiast w tym roku nie przyniosły spodziewanych plonów.

Sprawa budowy zapory wodnej na Dunajcu, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze "Orła Tatrzańskiego", ulega całkowitej zmianie. Komitet Zagospodarowania Ziemi Górskich, opracował nowy projekt zagospodarowania i ujęcia wód Dunajca. Planuje się wybudowanie zamiast jednego giganta zbiornika 18 mniejszych, 6 na Dunajcu a 12 na jego dopływach. Koszt budowy tych zapór ma przewyższać koszt planowanej jednej zapory, bowiem ma wynosić 5 miliardów zł., ale za to nie byłoby zalewu ani jednej wsi. Zostały by też uratowane kulturalne zabytki Podhala wraz z przyrodą, florą i fauną znajdującą się w rejonie Pienin objętą ochroną PAN.

W dniach 6 i 7 sierpnia bieżącego roku Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratownicze w Zakopanem obchodziło uroczystości jubileuszowe 50 lecia swojego istnienia. Centralnym punktem było otwarcie wystawy obrazującej działalność tatrzańskich ratowników od 1909 roku do chwili obecnej. Otwarcia dokonał jeden z najstarszych weteranów służby ratowniczej -- Stanisław Gąsienica Byrcyn przy współudziale wdowy po założycielu Pogotowia, Mariuszu Zaruskim. Wystawa trwała przez cały miesiąc, a następnie została przeniesiona kolejno do Bielska, Poznania i Warszawy.

W drugim dniu uroczystości jubileuszowych tj. 7 sierpnia odbyło się odsłonięcie pomnika wzniesionego ku czci poległych ratowników. Odsłonięcia dokonał wice-przewodniczący Rady Państwa prof. Stan. Kulczyński w obecności zasłużonych ratowników - Wawrytków, Stan. Gąsienicy, Byrcynego, Marusarza i innych oraz licznej grona sympatyków GOPR. Po odsłonięciu pomnika, kwiaty u jego stóp złożyli: wdowa po założycielu tej organizacji Izabela Zaruska i delegacje zagranicznych organizacji ratowniczych. Pomnik jest dziełem artysty prof. Hasiora z Zakopanego i jest wykonany z piaskowca. Górną część jego stanowią stylizowane drzewa, oraz sceny z akcji ratowniczych.

Na zakończenie tych uroczystości odbyły się na Hali Gąsienicowej w Tatrach pokazy ratownictwa wysokogórskiego. Tatrzańska grupa GOPR zademonstrowała licznym widzom sposoby posługiwania się nowoczesnym sprzętem ratowniczym, przy którego pomocy ocalono życie wielu turystom. Szczególnie interesujący był pokaz zdejmowania rannych ze ścian skalnych i transport ofiar zbudowaną przez ratowników prowizoryczną kolejką linową. Uroczystości jubileuszowe zakończyła wieczornica w schronisku w Roztoce. Przed powstaniem GOPR, istniała i działała w Tatrach straż ratunkowa, do której należeli: M. Zaruski, H. Bednarski, J. Lisiecki, L. Loria, St. Zdyb, oraz przewodnicy: Klimek Bachleđa, Stan. Gąsienica, Byrcyn, J. Marusarz-Jarząbek, Jakub Wawrytko-Krzęptowski, Jan Pęksa, W. Tylka-Suleja, Szymon Tatar.

W Białym Dunajcu nastacji w dniu 15. 8. Weronika Antoła z Bańskiej Górnej została przejechana przez pociąg w którym jechała z Zakopanego jej matka. Kiedy wysiadła spotkała pociętą w kawałki swą 27 letnią córkę.

W dniach od 5 do 13 września br. odbyła się w Zakopanem impreza pod nazwą "Jesień Tatrzańska" propagująca walory artystyczne folkloru Tatr i Podhala. Na program złożyły się występy zespołu Związku Górali Tatrzańskich oraz występy Zespołów Pieśni i Tańca "Biały Dunajec", "Arka" a także Zespół Pieśni i Tańca z Wietnamu, który w tym czasie bawił w Zakopanem. Wystąpiły też kapele góralskie z Bukowiny, Krościenka, Chochołowa i Poronina, oraz teatr satyryków "Wagabunda". Odbyła się też wieczornica poświęcona twórczości pisarza Kazimierza Przerwy-Tetmajera, oraz wieczory autorskie Stanisława Nędzy-Kubińca i Józefa Kapienia. Było też kilka koncertów muzyki i recytacji na których między innymi grano utwory Karola Szymanowskiego. Największe powodzenie miały występy zespołów regionalnych, które bardzo chętnie były oglądane przez gości zagranicznych. Obecna "Jesień" jest jeszcze daleka od doskonałości, ale organizatorzy jej wyciągają ze wszystkich usterek wnioski, celem uniknięcia ich w przyszłości, gdyż takie "Jesienie" będą co roku organizowane. W roku przyszłym "Jesień Tatrzańska" będzie wielka eliminacja regionalnych zespołów pieśni i tańca ze wszystkich regionów górskich naszego kraju. Projektuje się też urządzenie konkursu muzyki Szymanowskiego.

W pierwszych dniach września Zakopane gościło geologów z 11 krajów, którzy przybyli tutaj na 32 Zjazd Polskiego Towarzystwa Geologicznego który rozpoczął się 3 września sesją plenarną w Zakopanem. W zjeździe uczestniczyli uczeni CSR, Zw. Radzickiego, Stanów Zjednoczonych, NRD, Francji, Szwajcarii, Austrii, Węgier, Jugosławii, Rumunii i Finlandii. Dotychczasowy dorobek badawczy w tej dziedzinie pozwoli w przyszłości kontynuować poszukiwania geologiczne, które mają szansę zakończyć się znalezieniem w rejonie Podhala bogatych złóż gazu ziemnego, wód mineralnych, a w samym Zakopanem - termy o temperaturze do 40 st. C.

Pierwszym który zapoczątkował badanie geologiczne Tatr był Stanisław Staszic, roku 1805. Od połowy XIX w. następuje okres badań geologów austriackich. Filarem tego okresu był uczonec prof. Uhlig z Wiednia, który wydał monografię Tatr s r. 1897. Z okazji zjazdu geologów w Zakopanem Muzeum Tatrzańskie otrzymało od Państwowej Rady Górniczej nowe gabloty, w których urządzono wystawę tatrzańskiego górnictwa i hutnictwa z dawnych czasów. Jak podają źródła, pierwsze wiadomości o górnictwie w Tatrach pochodzą z XV w. Poszukiwane tu były miedź, srebro i rudy żelazne. Również hutnictwo istniało w dawnych wiekach, ale historycznie dysponują wcześniejszymi wiadomościami z tego zakresu, a pierwsze z nich pochodzą z XVIII w.

Nowy Sącz buduje pomnik Adama Mickiewicza. Komitet Budowy wyjaśnia, że na ten cel zebrano do tej pory 250 tysięcy złotych. W tym roku położy się fundament pod pomnik i wykona model gipsowy naturalnej wielkości, który zostanie przekuty w granicie przez art. rzeźbiarza M. Bogaczyka. Pomnik projektował dziekan ASP M. Bandura. Dzieci Podstawowej Szkoły Nr. 3 im. Jana Kochanowskiego ofiarowały na pomnik twórcy "Pana Tadeusza" 1000 złotych na które Komitet składa dzieciom serdeczne podziękowanie.

W Zakopanem w roku 1962 odbędzie się narciarskie mistrzostwo świata FIS. W związku z tem robi się tu odpowiednio przygotowania, a najważniejszym problemem jest skocznia dużej Krokwi. Skocznia ta nie gwarantuje odpowiednich warunków bezpieczeństwa dla zawodników a jej profil jest sprzeczny z nowoczesnymi wymaganiami techniki skoku, i musi być przebudowana. Skocznia ma być gotowa w roku 1961, by zgodnie z przepisami FIS - w tymże roku zagraniczni zawodnicy mogli się z nią praktycznie zapoznać

(ciąg dalszy na str. 7)

ECHO Z POD GIEWONTU

c.d.

W tym samym roku odbędzie się w Zakopanem Spartakiada Armii Sprzymierzonych, na które to zawody skoczni będzie również potrzebna. Postanowiono że duża Krokiew będzie miała punkt krytyczny 90 m. i że jej przebudowa rozpocznie się w najbliższych dniach. W rejonie skoczni mabyć zbudowany wyciąg narciarski, wodociąg, trybuny dla sędziów i publiczności, pomieszczenia naszatnie, biura zawodów, narciarnie i inne.

W pierwszą niedzielę sierpnia kolejki górskie dokonały rekordowego przewozu pasażerów -- kolejka na Gubałówkę przewiozła 9200 osób, a kolejka na Kasprowy 5 tysięcy. Zarząd Państwowych Koleji Linowych w Zakopanem rozważa sprawę ilości miejsc w kolejce na Kasprowy. Mają być wprowadzone nowe lżejsze wagoniki a większe które zamiast 30-tu pomieszczą 35 pasażerów. 17 sierpnia grupa budowlano-montarzowa Zabrzańskiego Mostostalu przystąpiła do budowy wyciągu narciarskiego w rejonie Hali Kondratowej w Tatrach. Wyciąg ten kursować będzie na trasie długości 700 metrów.

W okolicy Doliny Małej Łąki Czerwonych Wierchów grotolazi zakopiańscy natrafili na jaskinie której powstanie datuje się jeszcze z czasu odpływu wód lodowca pokrywającego ośgiś Tatry. Korytarz wejściowy do tej jaskini wypełnia na przestrzeni kilku metrów śnieg, sięgający sklepienia grotu. Po przebiciu się przez śnieży tunel spelodzy dotarli do dużej podziemnej sali która zdobi wiecznie zamrożony wodospad. Podczas trzeciej wyprawy do tej jaskini sforsowano przy pomocy specjalnej windy studnie na 68 m. głęboka i jak stwierdzono, z dna tej studni prowadzi nie wielki korytarz wgłęb czeluści skalnych.

Straszny tragizm wypadku dotknął rodzinę Stanisława Majerczyka-Kupca zamieszkałych w Stasikówce przez którą to wieś biegnie nowootwarta droga Poronin-Bukowina-Morskie Oko, o której pisaliśmy w ostatnim numerze Orła. Na tejże drodze uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przez wywrócenie się samochodu syn tegoż Stanisława, Stanisław, doznając zgniecenia kości biodrowych, uszkodzenia jelit i połamaniu nóg. Leży w szpitalu, ale mimo uratowania go od śmierci, kaleka pozostanie na całe życie. W piątym dniu po tym wypadku dnia 12 sierpnia wydarzył się na tej samej drodze drugi wypadek śmiertelny. Ofiarą padł drugi syn tegoż Stanisława Majerczyka-Kupca Bronisław, który najechany przez samochód poniósł śmierć na miejscu, o sierociwszy syna którego chrzest odbył się w dniu 9 sierpnia. Obaj bracia byli braćmi bliźniaczami i po odbyciu służby wojskowej.

W połowie sierpnia odwiedził Zakopane nielada gość sekretarz Towarzystwa Przyjaźni Hindusko-Polskiej, Balwant Kapur z New Delhi. Gościa przyjmował sekretarz miejscowego koła Przyjaźni Hindusko Polskiej p. Dr. Kaszyn. Pan Balwant zwiedził Muzeum Tatrzańskie, był na występie jednego z zespołów Pieśni i Tańca oglądając taniec góralski, odwiedził wystawę prac uczniów Liceum technik plastycznych i zwiedził Morskie Oko, zachwycając się folklorem Podhala, Zakopanem i gościnnością jego mieszkańców, którzy wszędzie serdecznie witali Egzotycznego gościa.

Ku Słonku!

(Hance Nowobielskiej)

Hej! Kieby Was była - haj była siła
Was zapaleńców-śwarynk poetów

Skalnego Podhala!

To byście z drogi do sławy wiera,
Prec ozrucili śmiecie nalotów

Co to zawala

Tej nucie nasej śpiewonki złotej,
I noprrowadziwej scyrze góralskiej

Tej gwarze krasesej,

Co z Sabałowok gęśli i piersi
Cysto jak woda sie narodziła

W Ojczyźnie nasej!

I ozpłynyna sie het po dziedzinak,
Wsiakając w głębie porywcyk dusy

Haw tego ludu,

Co jom wydzwignon na scyty pomskolak,
i hań zabłysła jako ta gwiazda

Niebiosów Cudu!

Z hańtel zwoniła śrybelnym echem
Kusąc tu w Góry swoim urokiem -

lyk braci z dolin!

Za nimi lecioł powicher i casem
Z kurzem z ulic miastowyk

Naniósł tu zgonin!

I regionalizm Podhala zaśmiecił het,
Noj jaz wyrosły osty i kwasty -

Na tej tu glebie!

A nuta złota, z gwarom, z rodzimym zwcajem -
Została pchnięta w dół i lezy na dnie

Hań w źlebie!

Hej! Trza jom podnieść, podźwignąć na nowo,
Dalej i wysej do góry! Na scyty!

Na samom Grań!

Hej! Wy Skalnego Podhala poeci,
Co tchu i co sił macie dźwigojcie

Ku słonku -- Hań !!!

Florek ze Stołowego.

Miły Gość w Redakcji!

Na zaproszenie Prezesa Fundacji Kościuszkowskiej, Prof. S. Mierzwę, wybraliśmy się grupą do Nowego Yorku na odczyt jaki wygłosiła, ilustrując obrazkami w Domu Fundacji Kościuszkowskiej, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Pani Aniela Kozłowska. Tematem odczytu były *Tatry i Parki Narodowe*.

Na zaproszenie nasze następnego dnia, Profesor Pani Aniela Kozłowska złożyła Redakcji "Orła" miłą wizytę, z którą spędziliśmy w gronie Zespołu redakcyjnego przy lampce wina i miłej pogadance bardzo miły wieczór.

PODHALANIN w AMERYCE



Wciąż jeszcze są na składzie do nabycia dwa wspomniane albumy pamiątkowe "Podhalanin w Ameryce" (tom pierwszy), wydany z okazji 20 lecia Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali w Passaic, ceną którego wynosi wraz z przesyłką \$3,50, i "Podhalanin w Ameryce" (tom drugi) wydany z okazji 15 lecia, cena którego jest \$2,25.

Obydwa te albumy można zamówić pisząc na adres: Jan W. Gromada, 264 Palms Avenue, East Paterson, N.J. Zaś na terenie Chicago można dostać lub zamówić obydwie te książki u członkini Stowarzyszenia i przedstawicielki "Orła Tatrzańskiego", iyr. Zw. Podhalań Pańi Kazimierzy Gąbrowskiej 1354 N. Springfield Avenue, Chicago, Ill.

Podhalanie!
Jednajcie nowych prenumeratorów!



Zespół Górali Tatrzańskich z Passaic.



W pierwszą rocznicę śmierci przyjaciela Orła tatrzańskiego", śp. Andrzeja Siutego, umieszczamy nadesłanym zdjęcie przez Ks. B. Szymańskiego z Witowa, które przedstawia (pierwszy na lewo) śp. A. Siutego podczas jego wizyty w roku 1958 w Polsce jako kierownika wycieczki Związku Podhalań, zdążającego z grupą wycieczkowiczów na hale pod Kominy w Tatrach.

Śp. Andrzej Siuty na stanowisku Korespondenta Związku Podhalań zmarł przedwcześnie dnia 30 listopada 1958 roku w Chicago, Illinois.



Franciszek i Anna Kwak
Właściciele

KWAK Appliance and Furniture Co.

PIĘKNE MEBLE PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Telewizje: R.C.A. - General Electric - Dumont - Admiral
Łodówki: General Electric - Crosley - Kelvinator
Mamy agencję wszystkich wyrobów General Electric.

4624 SOUTH ASHLAND AVENUE

Chicago, Ill.

Telefon YArds 7-9555